

Szanty, Portowa tawerna

Powiedz mi, Stary, który to raz
Dajemy w tej knajpie w gaz?
Który raz płyniemy w długi rejs,
Nie ruszając tyłka z miejsc?

A knajpą kołysze całkiem bezpiecznie
I prawie nam nie jest źle,
A biały żagiel zwisa bezwietrznie
W tej tytoniowej mgle.

Czasem przysiądzie jakaś mewka
Gdzieś na relingu naszych spraw
I krzykniesz: "Daj butelkę Stefka!"
Zupełnie jak: "Grota staw!"

No, powiedz mi, Stary, ile jeszcze razy
Wpadniemy tutaj o morzu pomarzyć?
Czy to pretekstem jest, czy nałogiem,
Że wciąż chcemy ruszyć w drogę?

A tuż przy kei stoją jachty wielkie,
Wpłynęły do portu jak ptaki do gniazd.
Wiosną żagle ubiorą, jak panny sukienkę
I innych zabiorą w świat.
A nam? Znów przybędzie lat.

Powiedz mi, Stary, który to raz
Dajemy w tej knajpie w gaz?
Który raz płyniemy w długi rejs,
Nie ruszając tyłka z miejsc?